

## Rozmyślania



## Telewizyjne misje

*Ponad dwadzieścia lat jest w Polsce demokracja. I od ponad dwudziestu lat trwają dyskusje dotyczące mediów publicznych. Ważną rolę w tej dyskusji odgrywa opłata abonamentowa, to znaczy czy mamy płacić, czy też ją znieść, a media publiczne sprywatyzować? Różne osoby prześcigają się w pomysłach, ale kiedy się słucha tych pożał się Boże rad, to ręce opadają...*

---

**ANDRZEJ DĘBKOWSKI**

---

Pomysły likwidacji abonamentu radio-telewizyjnego i prywatyzacji mediów publicznych, wprowadzania przez państwo programów misyjnych także do stacji komercyjnych oraz sprzedawania koncesji radiowych i telewizyjnych w drodze przetargów wywołują różne reakcje społeczne. Oczywiście nie pierwsze to pomysły i zapewne nie ostatnie, a trzeba powiedzieć, że są one różne: od argumentów takich, że należy zlikwidować wszystko, co jest reliktem poprzedniej epoki, przez powierzenie realizacji programów misyjnych firmom prywatnym, a na likwidacji mediów publicznych i skomercjalizowaniu ich, skończywszy. Dyskusje te podszyte często mentorskimi i naukowymi argumentami tak naprawdę nie mają nic wspólnego z rzeczywistą potrzebą funkcjonowania tych mediów w naszym kraju. Nikt do tej pory nie przeanalizował całej sytuacji czy ma to sens, nikt nie przemyślał i nie przeliczył, ile to będzie kosztować, kto na tym straci, a kto zyska, kto będzie kontrolował wydawane pieniądze, a wreszcie kto ma wypracować kryteria tak zwanej misyjności programów. Nie od dziś wiadomo, że wiele wątpliwości

budzi pomysł sprzedaży w trybie przetargowym koncesji radiowych i telewizyjnych, więc co będzie się działo, kiedy doszłoby do prywatyzowania całych mediów publicznych? Nawet nie chce mi się o tym myśleć. Zresztą tych, którzy wpadli na ten »genialny« pomysł, należałoby postawić przez wszystkimi możliwymi sądami w tym kraju. Niestety, kiedy czytałem projekt komisji ekspertów Platformy Obywatelskiej, partii, która uważa się za inteligentką, zrobiło mi się szczególnie przykro. Wszak od ludzi tej partii należałoby wymagać znacznie więcej. Przecież likwidacja abonamentu i stworzenie jakiegoś sprywatyzowanego tworu spowodowałyby ostateczną degradację społeczeństwa, które miałyby wtedy tylko i wyłącznie do dyspozycji komercyjny chłam, niemający nic wspólnego z programami, które jeszcze mogą chronić nas przed pełnym upadkiem moralnym. Nie wiem, czy kolejny skok na kasę aż tak bardzo przesłania pomysłodawcom resztki zdrowego rozsądku? Jak można komercjalizować media, które może nie do końca, ale jednak, choć w części, spełniają jakąś kulturotwórczą rolę? Gdzie będziemy oglądać programy historyczne i literackie, programy o sztuce, muzyce ambitnej, kto będzie realizował kolejne (niestety, coraz rzadsze) premiery teatru telewizji, bądź choć przypominał te stare sprzed lat? Polsat albo TVN? Nie sądzę, panowie eksperci! Wiem, że dla kasy zrobicie wszystko, ale ktoś musi się temu stanowczo sprzeciwić. Jeśli chcecie wychowywać swoje dzieci na teleturniejach i serialach dla debili, to proszę bardzo, ale ja mówię wam wszystkim: *Wara!* Jeśli chcecie swoim bliskim „pakować” do głów prymitywizm, to proszę bardzo. Załóżcie sobie prywatne stacje telewizyjne, za własne pieniądze...

Obecne media publiczne są oczywiście mocno upartyjniowane, ale to nie powód, ażeby prywatyzować je. Zresztą czy prywatyzacja oznacza jednocześnie apolityczność. Przez wszystkie lata transformacji przekonaliśmy się, że jest akurat odwrotnie. Próba stworzenia programów misyjnych, niestety, też wydaje się nierealna, albo wręcz śmieszna, bo cóż to znaczy „misyjny”? Już widzę, jak to PSL montuje lobby rolnicze, a lewica toczy boje o transmisję mszy świętej i publicystykę na rzecz tolerancji z Solidarną Polską lub Prawem i Sprawiedliwością. Nie potrafię tylko w tym bałaganie umiejscowić Palikota, ale znajdzie on dla siebie odpowiednią rolę i miejsce w tym sporze.

Zdaję sobie sprawę z tego, że obecna możliwość regulowania rynku medialnego administracyjnymi decyzjami sprzyja upartyjniowaniu władz publicznych spółek. Zmiana tej sytuacji, to oczywiście słuszny postulat, tak samo, jak obietnica poprawy efektywności w zarządzaniu publicznymi pieniędzmi. Jednak wywrócenie wszystkiego do góry nogami, jest najgorszym z możliwych po-

myśłów. Nie wiem czy w dobie postępującej analfabetyzacji kraju możemy sobie pozwolić na takie rozwiązania. Bo ja chciałbym, choć od czasu do czasu, by ktoś z okienka telewizyjnego przeczytał jakiś wiersz, omówił wystawę malarską, zrecenzował jakieś wydarzenie kulturalne. Programy z udziałem na przykład pana Wojewódzkiego nie interesują mnie. Dziękuję, nie skorzystam! Nie chcę by ktokolwiek robił ze mnie idiotę. Jeżeli komuś to odpowiada, to proszę bardzo, ma do tego prawo. Ja chcę być normalny, chcę płacić abonament i oglądać spektakle teatralne i słuchać muzyki klasycznej. Teleturnieje i seriale zostawiam dla was, pożał się Boże, „reformatory”.



## Kalina Izabela Ziola

## W Zelowie

senne chodniki  
po których przechodnie  
niespiesznie niosą uśmiech  
i przyjazny gest

przy jednej ulicy  
wieże trzech kościołów  
pochyłonych ku sobie  
w cichej rozmowie

w każdym z nich  
wierni modlą się inaczej  
do tego samego boga

pastelowe domy  
uśmiechają się  
szeroko otwartymi oknami

purpurowe liście winogron  
ubierają ściany  
w jesienne suknie  
jak płomienie wspinają się  
po telefonicznych słupach

w tęczy chmurach  
szumią skrzydła poezji

na starym cmentarzu  
historia zakłeta w kamień

dotykam chropawego nagrobka  
chcę poczuć wibracje dziejów